

# Więści ze świata

## Ziemie zarządzane przez społeczności rdzenne zachowują wyższą różnorodność biologiczną niż obszary prawnie chronione

Nowe badania potwierdzają zasadność zarządzania gruntami przez rdzennych mieszkańców jako kluczowe rozwiązanie w zakresie ochrony przyrody. Badania opublikowane w czasopiśmie „Environmental Science & Policy” w lipcu 2019 r., koncentrowały się na danych dotyczących gruntów i gatunków z ponad 15 000 różnych regionów geograficznych w Australii, Brazylii i Kanadzie. Badania wykazały, że liczebność płazów, ptaków, ssaków i gadów jest najwyższa na terenach zarządzanych lub współzarządzanych przez społeczności tubylcze, wyższa nawet niż na obszarach chronionych, na których stwierdzono drugi najwyższy poziom różnorodności biologicznej. Zarówno grunty zarządzane przez rdzennych mieszkańców, jak i obszary chronione posiadały większą różnorodność biologiczną niż obszary niechronione losowo wybrane przez badaczy. „To sugeruje, że praktyki gospodarowania gruntami u wielu społeczności tubylczych utrzymują dużą liczbę gatunków” – powiedział Richard Schuster, doktor habilitowany na Carleton University w Kanadzie, który kierował badaniami na University of British Columbia (UBC). Dodał, że kluczową kwestią w badaniu jest to, że „w przyszłości współpraca z rdzennymi zarządcami gruntów będzie prawdopodobnie niezbędna dla zapewnienia przetrwania i rozwoju gatunków”. Schuster i współautorzy twierdzą, że ich badania jako pierwsze uwzględniają praktyki gospodarowania gruntami i ich wpływ na różnorodność biologiczną na tak dużą skalę geograficzną. Profesor leśnictwa w UBC Peter Arcese, autor badań, powiedział, że wyniki wskazują, że trzeba poszerzyć tradycyjne strategie ochrony przyrody. Dotychczas na wielu ustanowionych obszarach chronionych celowo wykluczano ludność tubylczą z użytkowania ziemi, od której zależeli od pokoleń. Badacze zauważyli, że było to szkodliwe dla lokalnych społeczności tubylczych, ponieważ obszary chronione często nie osiągały swoich celów ochrony. Tereny chronione są kamieniem węgielnym zachowania różnorodności biologicznej na całym świecie, ale obecny poziom ochrony będzie niewystarczający, aby zatrzymać planetarny kryzys wymierania gatunków. Musimy zarządzać większą częścią powierzchni świata w sposób, który chroni zarówno gatunki, jak i prowadzi do pozytywnych rezultatów dla ludzi, którzy od tych gatunków i terenów zależeli od tysięcy lat. Ludy tubylcze zarządzają ponad ¼ lądowej powierzchni planety (blisko 38 mln km<sup>2</sup>) w 87 państwach. W związku z tym współpraca z tubylczymi samorządami, wspólnotami i organizacjami może pomóc w ochronie różnorodności biologicznej, jak również wesprzeć prawa rdzennej ludności do ziemi oraz ich dobrobyt i zrównoważony sposób jej zarządzania.

(Mongabay)

## Ostatni bastion tygrysów i nosorożców na Sumatrze ocalony przed budową tamy

Sąd w Indonezji anulował pozwolenie na budowę wartej 3 mld dolarów elektrowni wodnej o mocy 443 MW na rzece Tamiang na Sumatrze, w prowincji Aceh. Zbiornik zaporowy, gdyby powstał, miałby powierzchnię 4407 ha. Tyle lasów zostałoby zalanych. Są to tereny o bardzo wysokiej różnorodności gatunkowej, jedno z ostatnich miejsc na ziemi, gdzie obok siebie występują tygrysy, orangutany, słonie i nosorożce – gatunki krytycznie zagrożone znajdujące się na skraju wymarcia. Decyzję z zadowoleniem przyjęły lokalne społeczności z kilku okolicznych wspólnot, które z miejsca budowy zostałyby wysiedlone, a te żyjące w dole rzeki doznałyby zaburzenia stylu życia na skutek

zmiany przepływu rzeki, ponieważ ich życie jest silnie powiązane z rzeką.

(Mongabay)

## **Indianie z kanadyjskiej Kolumbii Brytyjskiej przeciwko przemysłowej hodowli łososi w wodach przybrzeżnych Pacyfiku**

Organizacja Sea Shepherd współpracując z naukowcami wspiera rdzenne społeczności w powstrzymaniu ekspansji przemysłowej hodowli łososi, które są zlokalizowane na tubylczych terytoriach wód przybrzeżnych obejmujących trasę wędrówek dzikich łososi pacyficznych. Hodowle są bowiem nie do pogodzenia z ochroną dzikich populacji, ponieważ doprowadzają do ich drastycznych spadków na skutek chorób, które przenoszą na dzikie osobniki. Szczególnie niebezpieczny jest norweski wirus *piscine reovirus*. Ponadto hodowle przyczyniają się do wzrostu zanieczyszczeń wód. Dla żyjących tu Indian hodowle to także rodzaj neokolonizacji. „W tym momencie nie chodzi tylko o kradzież i niszczenie zasobów. Chodzi tu o odzyskanie tego, co nasze. A naszą jest nie tylko ziemia, ale także ocean”. Hodowla ryb nie tylko zabija dzikiego łososa, ale także narusza konstytucyjne prawa do ryb i żywności Pierwszych Narodów. Przywódcy tych społeczności bronią swoich wód przed wyginięciem łososa z powodu niepożądanych chorób i szkód. Jednak przeciwstawiają się także korporacyjnemu utowarowieniu oceanów, które nadal kolonizują rdzenną ludność poprzez ograniczenie dostępu do żywności, czystej wody i praktyk kulturowych. Bronią swoich praw, wód i łososi ci niesamowici wojownicy chronią wybrzeże dla każdego człowieka i zwierzęcia, dla których to miejsce jest domem. „To nie tylko dla nas. To dla oceanu. Dla nas wszystkich. Aby każdy miał dostęp do tego rodzaju dóbr, zamiast polegać na korporacjach. Tu chodzi o zdrowie - zdrowie ludzkie i zdrowie środowiska”.

(Sea Shepherd)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny